



GAZETA BYCHAWSKA

WYDAWNICTWO

Komitetu Obywatelskiego, Bychawskiego Towarzystwa Regionalnego,
Zarządu Gminnego NSZZ Rolników Indywidualnych „SOLIDARNOŚĆ”

SAMORZĄD

W dniu 14 sierpnia 1990r. obradowała Rada Miasta i Gminy Bychawa, która rozpatrzyła wiele istotnych spraw dla naszego środowiska. Rada wysłuchała sprawozdania z wykonania budżetu za I półrocze br., oraz podjęła uchwałę w sprawie zmian w budżecie.

Fonadto Rada przyjęła program działania Rady i Zarządu na obecną kadencję. Ważnym momentem sesji było uchwalenie herbu miasta i gminy Bychawa, którym jest tarcza koloru niebieskiego, w polu której znajduje się podkowa i krzyż maltański w kolorze złotym.

Podjęto uchwałę w sprawie statutu i regulaminu Rady Miasta i Gminy. Tekst statutu i regulaminu jest włożony do publicznego wglądu w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy przy ul. Partyzantów 1 pokój nr 2a oraz u sołtysów. Rada wydała dwa przepisy gminne, powszechnie obowiązujące na terenie miasta i gminy.

Pierwszy z nich dotyczy obniżenia stawki podatku od nieruchomości o 50 % od budynków lub ich części, związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od części budynków mieszkalnych zajętych na pro-

wadzenie działalności rzemieślniczej, prowadzonej przez rzemieślników, którzy ukończyli 65 lat życia i rencistów I i II grupy inwalidzkiej.

Drugi dotyczy wysokości dziennych stawek opłaty targowej i sposobu jej poboru. Nitej podajemy nowe stawki opłaty targowej w/g rodzaju prowadzonego handlu:

1. Przy sprzedaży od każdej wystawionej sztuki: krowy - 10000zł, jałówki lub cielęcia - 5000 zł, prosięcia - 2000zł.
2. Przy sprzedaży produktów rolnych: zboża i nasion zbóż - 3000zł, ziemniaków - 2000 zł, materiału sadzeniowego warzyw, kwiatów i nasion i krzewów 10000zł, owoców i warzyw ze straganu, ciągnika, samochodu lub wozu - 10000zł.
3. Przy sprzedaży artykułów spożywczych z samochodu, ciągnika lub wozu - 10000 zł.
4. Przy sprzedaży artykułów przemysłu lekkiego, gospodarstwa domowego, radiotechnicznych z samochodu, ciągnika - 10000 zł.
5. Przy sprzedaży artykułów przemysłowych takich jak materiały budowlane, meble, nawozy, opał i środki ochrony roślin po 20000zł od każdego rodzaju.
6. Sprzedaż koszyczkowa - 5000 zł.

J.K.

Rada Narodowa podjęła również decyzję w sprawie diet członków Rady oraz w sprawie płac burmistrza, sekretarza, skarbnika i przewodniczącego Rady. Radni i członkowie komisji otrzymują w dniach posiedzeń 100% diety pracowniczej.

Burmistrz - płacę w wysokości ok. 2,1 mln zł, sekretarz - ok. 1,5 mln zł, skarbnik ok. 1,4 mln zł. Przewodniczący Rady - 30% płac burmistrza.

Informację przekazuje Państwu Radny.



Z życia miasta - BRUD!

Sięgając pamięcią w niedaleką, zupełnie przeszłość, bo jakieś 10-15 lat Bychawa jawi mi się we wspomnieniach jako miasteczko małe, bo małe, ale zielone, pełne kwiatów, klombów, żywopłotów, trawników. Przypominam sobie ptactwo/chyba pingwiny/pełniące role koszy na śmieci, zabrane i sprawne huśtawki, karuzele. W tamtych czasach było u nas czysto, /nie jest to moje indywidualne wrażenie, bo dla wszelkiej pewności rozmawiałam na ten temat z wieloma osobami i wszyscy potwierdzili moją wizję/.

A dzisiaj? Miasto jakby nieco urosło, rozwinęło się, ale jest nieprawdopodobnie brudne. Brud widać na każdym kroku. Ulice pełne błota, piachu, końskich odchodów. Na chodnikach papiery, potłuczone szkło, oraz bliżej nieokreślone odpadki. W parkach i na skwerach szkło, papiery, nokrzywę, zdemolowane lub nadszarpięte zębem czasu ławki. Ogródki jordanowskie są nimi tylko z nazwy. Bałagan na placach zabaw, fatalny stan urządzeń tam się znajdujących nie pomogą naszym dzieciom w prawidłowym rozwoju fizycznym i estetycznym.

estetyki i porządku park za kościołem. Miejsce piękne, niezwykle malownicze z licznymi źródłkami. Jeszcze kilka lat temu młodzież w ramach OHP raz w roku robiła tam większe porządki, a na co dzień też chyba ktoś dbał o park bo alejki były wygrabione, trawa skoszona, żywopłoty przycięte. W tej chwili zrobiła się tam głusza, wszystko zarosło zieliskiem, źródłka są zaśmiecone pokaznych często rozmiarów odpadami, nawet trawników nie koszą posiadacze krów. Co z tym zrobić?

Myślę, że posprzątać. Na chodnikach poustawiać w miarę możliwości gęsto kosze na śmieci. Zatrudnić też należy ludzi, którzy nie będą się bawili miotłą i szpadlem, ale solidnie sprzątały główne ulice, chodniki i małe uliczki, których wygląd również wpływa na estetykę miasta. Na dobry koniec można by pobielić krawężniki. Reszta zależy od kultury mieszkańców.

Sądzę, że warto pokusić się o zrobienie porządku w Bychawie, bo realia życia są niezbyt wesołe, a otaczający nas na co dzień bałagan tylko pogarsza samopoczucie mieszkańców.

J.R.

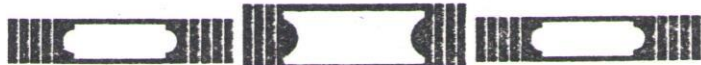
BEZROBOCIE

Od dnia 1 września br. obowiązywać będzie Ustawa z dnia 27 lipca br., zmieniająca Ustawę o zatrudnieniu. Ustawa powyższa przywidyuje m.in. pozabawienie prawa do zasiłku bezrobotnych / z wyjątkami określonymi w Ustawie/, którzy w okresie 12 miesięcy przed zarejestrowaniem się w biurze pracy, nie pozostawali w stosunku pracy lub nie podlegali ubezpieczeniu społecznemu z tytułu prowadzenia innej działalności przez okres co najmniej 180 dni.

Z terenu miasta i gminy Bychawa konsekwencjami tej ustawy dotkniętych zostanie około 40 osób, spośród 241. Oznacza to iż osoby te, po upływie 3 miesięcy utracą prawo do zasiłku. Biuro pracy starać się będzie łagodzić skutki nowelizacji Ustawy poprzez przekazanie wykazu bezrobo-

tych, którzy utracą prawo do zasiłku. Ośrodkiem Pomocy Społecznej, celem rozważenia możliwości przyznania tym osobom stosownych form świadczeń z funduszu pomocy społecznej, a także, biuro starać się będzie udzielać pomocy w uzyskaniu zatrudnienia. Większość bezrobotnych, których nowe przepisy Ustawy o zatrudnieniu dotyczą, są to osoby, które niezbyt często w swoim życiu podejmowały pracę, ale niestety też i takie absolwenci - które, tej pracy nigdy znaleźć nie mogły.

Tymi osobami w najbliższym czasie biuro musi zająć się szczególnie, oferując im konkretne propozycje pracy, przekwalifikowania czy też inne formy przygotowania do pracy. O wszystkich nowych formach pomocy informować będziemy czytelników na łamach "GP".



Silva rerum rubr. młodz.

JERZY SKOLIMOWSKI - TWÓRCA EMIGRANT

Spośród szeregu nazwisk z życia kulturalnego naszego kraju wiele nie jest prawie wcale znanych młodzieży, mimo iż w większości są to wspaniali ludzie, którzy wiele wnieśli do naszej kultury, postaci niejednokrotnie o bardzo ciekawym życiorysie. Takim człowiekiem na pewno zasługującym na uwagę jest Jerzy Skolimowski - reżyser i scenarzysta własnych filmów.

Jest to niezwykle interesująca i barwna postać, bardzo płodny reżyser, twórca wielu dobrych filmów. Lata młodości spędził artysta w Warszawie. Jak mówi, jest typowym dzieckiem wychowującym się, podobnie jak większość młodych Polaków lat okupacji, na ulicy.

Na uwagę zasługuje fakt, iż maturę ukończył w wieku piętnastu lat. Przez 4 lata Jerzy Skolimowski uczył się w gimnazjum w Pradze, w którym dzielił ławę szkolną m.in. z obecnym prezydentem Czechosłowacji - Vaclavem Havlem. Później ukończył historię sztuki i szkołę filmową. Jeszcze w szkole filmowej, jako pierwszy student, nakręcił pełnometrażowy film pt. "Rysopis". Rok później również na studiach - "Walkower". Oba te filmy traktują o problemach młodzieży lat 60-tych.

Innym znanym filmem tego reżysera jest nakręcony w 1967 roku - "Ręce do góry". Niestety cenzura nie przepuściła tego filmu ze względu na zawartą w nim krytykę czasów stalinowskich i rządów Gomułki w Polsce, w wyniku czego przeleżał on na półkach 14 lat.

Jerzy Skolimowski zdecydował, że jeśli film ten nie wejdzie na ekrany w 1967 roku to nie zamierza w Polsce robić następnego. Wyjechał więc na zachód, gdzie stworzył tak znane filmy jak choćby: "Na samym dniu", "Wrzask", "Król, dama, walet", "Fucha", "Wiosenne wody", "Latarniowiec" oraz "Sukces jest najlepszą zemstą". Ten ostatni jest wspólnym dziełem Jerzego Skolimowskiego i jego syna Michała, powstał w oparciu o pamiętniki 15-letniego Michała Skolimowskiego.

Większość tych filmów to znane obrazy, które zdobyły wiele nagród na najważniejszych festiwalach filmowych.

Fakty biograficzne dotyczące Jerzego Skolimowskiego - zaczerpnąłem z miesięcznika "Film na świecie", Lekturę tego czasopisma polecam wszystkim zainteresowanym filmem.

K.G.

WAKACYJNE WSPOMNIENIA

Od 27 czerwca do 11 lipca br. młodzież zrzeczona w ZHR uczestniczyła w obozie harcerskim na Roztoczu. Namioty rozbiliśmy na polanie w pięknym sosnowym lesie między rzeczką Sorot a szosą wiodącą z Nowin do Majdanu Sopockiego. Czyste, niczym nieskażone powietrze, krystaliczna woda w rzece, to największe walory tego obozu, że nie wspomnę już o wspaniałych jagodach.

Jak na każdej tego typu imprezie było sporo plusów i minusów. Może zacząć od plusów. To co najbardziej mnie wzruszyło, to wspólna modlitwa przed i po każdym posiłku, jak również wspólna modlitwa wieczorna i wspólne uczestniczenie całego obozu we mszy św. w każdą niedzielę. Ponadto, jak przystało na harcerzy, nie obyło się bez pomocy dla okolicznych rolników. Dziewczeta pomagały przy plewieniu ogródków, chłopcy natomiast rabali drzewo na ojał.

Minusem jest to, że odbyły się raptem

dwa czy trzy ogniska. Bardzo mało zajęć, poza kilkoma wypadami w teren, powodowało, że obóz zaczynał być nudny. Ciekawie zapowiadający się "Dzień Indianina" też nie wypalił. Zważywszy jednak na wiek kadry/nastolatki/, i to że organizowali oni obóz po raz pierwszy w życiu, jak również to, że większość uczestników była pierwszy raz na obozie, wszystkie te minusy możemy wybaczyć. A swoją drogą najlepiej jest się uczyć w własnej skórze. Jak na mój gust to trochę za mało było dyscypliny, a tak w ogóle to najmniej zdyscyplinowanym uczestnikiem obozu był "Piłsudski".....po każdym większym deszczu, za nic w świecie nie można było pod nim rozpałcić i niekiedy posiłki jedliśmy z kolosalnym opóźnieniem. Podsumowując - mogło być lepiej, ale mogło być i gorzej. Pamiętajmy: HARCERZ SIĘ NIE ZAŁAMUJE! Następnym razem będzie lepiej, czego życzę Wam

SZEFOWA

KARTKI Z PRZESZŁOŚCI

Dziś w naszej stałej rubryce "Kartki z przeszłości" zamieszczamy wzięły rys historyczny Liceum Ogólnokształcącego w Bychawie. Szkoła powstała jesienią 1944 r. z inicjatywy najbardziej świątkowych i ofiarnych mieszkańców Bychawy i jej najbliższych okolic jako pełna szkoła średnia pod nazwą Samorządowe Gimnazjum Koedukacyjne im. ks. Ant. Kwiatkowskiego i od początku swego istnienia promieniowała działalnością oświatowo-wychowawczą na cały region, pełniąc rolę ośrodka dydaktycznego, skupiającego najbardziej uzdolnioną młodzież z pogranicza kilku sąsiadujących ze sobą powiatów: lubelskiego, krasnostawskiego, janowskiego i kraśnickiego. Potrzebę jej powstania dostrzegła grupa miejscowej i okolicznej inteligencji ocalałej z wojennej pożogi i ona to właśnie była najbardziej zaangażowana w to przedsięwzięcie, byli wśród niej m.in. Władysław i Stefan Luterkowie, Wincenty Maczka, Jadwiga Emilianowicz, Antoni Rubaj, Stanisława Skawińska, Janina Żelezikowa. Stanowili oni pierwszą kadrę nauczycielską powołanego do życia gimnazjum, ale z ofiarną pomocą służyli im inni ludzie dobrej woli, miejscowi społecznicy m.in. Kazimierz Garbański, Roman Wojtuszkiewicz, Feliks Baran, Władysław Kwiatkowski, Józef Frus, Stanisław Głazik, Władysław Grąbarski. Z dniem 1 października 1944 r. Bychawskie gimnazjum rozpoczęło swoją działalność dydaktyczno-wychowawczą przy liczbie 182 uczniów skupionych w dwu klasach pierwszych i jednej drugiej i jednej trzeciej jednym kursie gimnazjalnym dla dorosłych, realizującym w ciągu roku szkolnego program kl. I i II. Najstarszy uczeń liczył lat 21, najmłodsza uczennica lat 13. Już sama rozpiętość wiekowa świadczyć może, że placówka była szkołą otwartą dla wszystkich pragnących się uczyć. A czasy były trudne. Uczniowie szkoły różnili się między sobą nie tylko dużą rozpiętością wieku, ale i życiowym doświadczeniem - niektórzy przyszli do szkoły wprost z wojennej tułaczki, z partyzanckich szlaków, niekiedy jeszcze z bronią w kieszeni. Byli jednak podobni przynajmniej pod dwoma względami - czuli się Polakami i pragnęli się uczyć. Byli dumni ze swojej szkoły i traktowali ją jak dobrodziejstwo.


W rok później uczy się już 290 uczniów, a w roku szkolnym 1946/47 grona 17 uczniów dopuszczona zostaje do

egzaminu zw. "małą maturą" równoznacznego z ukończeniem Gimnazjum. Z nowym rokiem szkolnym 1947/48 rozpoczęli oni naukę w I klasie 2-letniego Liceum zorganizowanego na bazie 4 klasowej szkoły gimnazjalnej. 13 spośród nich w roku szkolnym 1948/49 złożyli przed komisją pierwszy w murach tej szkoły egzamin dojrzałości czyli tzw. "dużą maturę". W tym też roku szkoła zmienia swoją strukturę organizacyjną i swoją nazwę na Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Licealnego Gminnej Rady Narodowej w Bychawie. Miastety w nowej nazwie szkoły zbranie już imienia księga społecznika i trudno dziś dociec w oparciu o jaka podstawie prawną tego dokonano. W rzeczywistości jednak dla wielu jeszcze roczników uczniów będzie to kwestia formalna, zacy książę w przekonaniu środowiska nadal bowiem patronuje szkole choć nieoficjalnie.

W roku szkolnym 1949/50 placówka ponownie zmienia swoją nazwę na Państwową Szkołę Ogólnokształcąca Stopnia Licealnego w Bychawie - będzie to powszechnie znana jedenastolatka. Ale w następnych latach i ta nazwa nie będzie obowiązywać - konsekwentnie. W roku 1964 następuje podział organizacyjny na Szkołę Podstawową i Liceum Ogólnokształcące jako samodzielne jednostki. Obecnie liceum, któremu w dniu 11 listopada 1989 roku przywrócono imię patrona ks. Antoniego Kwiatkowskiego swe istnienie i znaczenie zawdzięcza wielu ludziom, którzy wspierali je swoją pracą, działalnością i bezinteresownym wsparciem. Między innymi na szczególne uznanie i pamięć potomnych zasługują tacy profesorowie, którzy zapisali się pięknymi zgłoskami w historii szkoły jak: Władysław Grudzień, Józef Lulek, ks. Jan Mazur, Marian Stadnik, Antonina Mazurkiewicz, Anna Ostrowska, Stanisław Gutek, Julian Korba, Krystyna Partykowska i wielu, wielu innych, także długoletni woźny Michał Holweg. Funkcję dyrektorów placówki sprawowali kolejno:

Władysław Luterek - rok szkolny 1944/45, Antoni Rubaj - 1945/49, Marian Stadnik - 1950/57, Michał Górski - 1957/58 ponownie M. Stadnik - 1958/59, Kazimierz Kowalski - 1959/61, Kazimierz Malawski - 1961/62, Stefan Gromek - 1962/67, Henryk Fryga - 1967/71, Stefan Szymczak - 1971/75, Jan Czegus - 1973/75.

Od roku 1975 nieprzerwanie do dziś placówka kieruje mgr Edziszawa Milanowska absolwentka tejże szkoły.

 onrac. Z.M.

Hyde Park *czyli* WOLNA TRYBUNA

obywatelska

Gratuluje Naczelnemu! Brawo chłopcy, brawo, dzielnie się spisujecie i popularność rośnie. Wprawdzie nie należałem do entuzjastów lokalnego periodyku, zmieniając zdanie bijąc się w piersi.

Ten i ów coś opublikuje do rzeczy i na temat, czasem pod publiczność, innym razem wątrobie ulży, to jest to. W "7" zapodalicie, że będzie drożej, na honoraria i tak nie wystarczy - szkoda... Ale skoro tak, to może się zatajniać, adres zbędny-honorarium nie wysła, to już publikujcie, oby na czasie i fali.

A więc, - onegdaj panowie ze słynnego i ważnego resortu upodobili sobie "szczęśliwa i dogodna" lokalizację pod mieszkanca przy ulicy swojego patrona, o ironio, teraz będzie ich przesładować nowa nazwa zafundowana przez Komitet Obywatelski "S".

Jak pomyśleli, tak zaczęli przy wydanej pomocy przywiezionego w teczce Naczelnika p. Zalewskiego i oczywiście radnych byżej Rady, tak, tak..., kilku radnych - ormwców to głośno wspierało, głośno... słycać ich było - jak babcia-kocham. Nazwiska, - po co?, niech biją się w piersi, mogą i w kościele, chodzą już chodzą, manifestowali na procesji w Boże Ciało-widzieliśmy wielu. Lokalizacja trafna jest/czytaj trefna/, bo to i architekci lubelscy przyklasnęli, ba, podpisali się nawet, nawet kierownik kompetentny poparł... pan Sekretarz z wiadomego Komitetu

też poparł - wcześniej byż na wizji /lokalnej/.

Powiedzieć by "i masz babo placek"-trafił się wykonawca, gorzej młody kierownik budowy/młody a w kapitalizmie wychowany?/, pomogła mu zima stulecia i dwa budynki w niespełna rok wybudował, tylko wykańczać. I co? Mieszkać.

Ale gdzie się myć i siusiać?

No, jest już równie szczęśliwa propozycja; podłączyć budynki do kanalizacji przy chodniczku Armii Krajowej, boczkiem obok skwerku, później do miejskiej magistrali i do rzeczki o wdzięcznej, male nazwie.

No wędkarze, ochraniarze i bychawscy zieloni, co wy na to?

Taaakiej ryby Wam życzę, połamania kijów bambusowych i plexiglasowych Wam życzę, ale na rybobranii nie na pomysłodawcach i ormwcach - uchowaj ich Boże. Ktoś ze znajomych wtajemniczonych wspomniał, że architekci przyrzekli mieszkańcom osiedla sklep spożywczy tamże, wychodzi na to, że w piwnicy przy kotłowni to może się i zwiścić, w każdym razie zapisano to w archiwach i to obowiązuje Panie Burmistrzu i Szanowny Samorządzie.

Narodek teraz pamiętliwy, będą przypominać, nagabywać- trzeba coś z tym fantem zrobić.

Tak. Warzyża sroczka kaszkę, warzyża i nawarzyża i chce mieszkać.

Fodriśca Panie Naczelnicy? Dobrze jakiej to literki nie ruszono z alfabetu?

Powiedzmy, że "Beta" jak **B**

Socjalizm.

1. W socjalizmie każdy ma pracę, ale nikt nie pracuje.
2. Nikt nie pracuje, ale plan jest zawsze wykonany.
3. Plan jest zawsze wykonany, ale w sklepach nie ma niczego.
4. W sklepach nie ma niczego, ale stół jest zawsze pełny.
5. Stół jest zawsze pełny, ale wszyscy zawsze narzekają.
6. Wszyscy zawsze narzekają, ale nikt nie chce zmian.

Przedruk z "Forum"

przekazał „Gazecie” - J.P.

Rada Narodowa podjęła decyzję o dofinansowaniu naszej gazety. Nie jest to suma wielka, nie, mniej jesteśmy wdzięczni. W ramach umowy "GB" zamieszczają będzie te informacje, które Samorząd kieruje do mieszkańców miasta i gminy.



Z kartek przeszłości

"Jarmarki dla miasta Bychawy-
dziedzicznego miasta podstolego Beż-
skiego Stanisława Wieteskigo.
Władysław IV etc. Oznajmujemy/signi-
ficamus/ etc. szczególne uznanie dla
zasług urodzonego Stanisława z Mo-
dliborzyc Wieteskigo podstolego
/dapiferi/ ziemi Beżskiej i wielkiej
prawości w jego działaniu a także
gotowość jego do skuzenia Nam jak
również Rzeczypospolitej, o czym zo-
staliliśmy powiadomieni, przez pewnych
naszych doradców sprawiły to, że jego
dziedzicznemu miastu Bychawa lub
Kletne zwanym wieczyście nadajemy
prawo odbywania jarmarkow i targów
i je ustanawiamy w ten sposób. Mają
odbywać się cztery jarmarki pierwszy
na święto świętego Jakuba i Filipa
apostołów, drugi na święto św. Jana
Chrzciela, trzeci na święto Nawró-
cenia św. Pawła Apostoła, czwarty
w niedziele Loefave Quadragesimali
w poszczególnych latach. Natomiast
tygodniowe bez towarów, zwane pospo-
licie targi będą się odbywały 2 razy
w tygodniu to jest we wtorek i w so-
botę. Dając i udzielając tę możność
odbywania targów rzeczonym mieszkań-
com Bychawy albo Kletnego tak rocz-
nych jak i tygodniowych, w dniach
i czasie wyżej określonym pragnę, aby
one odbywały się bez szkody dla in-
nych miast okolicznych według oby-
czajów innych miast Królestwa w ten
sposób, aby wszyscy ludzie wszystkich
stanów, pochodzenia i płci, czy to są
Polacy, Rusini czy Ormianie lub Żydzi
lub jakichkolwiek innych oni nacji
byliby aby mogli swobodnie przybywać
do tego miasta na jarmarki zwane ro-
cznymi lub targi tygodniowe w wyżej
wymienionych terminach, dla nabywania,
sprzedawania towarów za towary, rze-
czy za rzeczy wymieniania i aby mie-
li prawo wykonywania różnego rodzaju
transakcji kupieckich i aby znajdo-
wali się przychodząc i odchodząc pod
bezpieczną opieką naszą i naszych
następców i cieszyli się wolnością
oraz by nie było takich, których pra-
wa nie pozwalają tolerować i którym

są wzbronione handle z pocziwymi
ludmi.
 Ponadto mając wzgląd na wielokrotne
potary tego miasta jak również ni-
szczenie go przez częste stacje woj-
skowe i inne klęski tak, że zostało
doprowadzone do skrajnej nędzy są-
dzimy iż powinna mu być użyczona
wolność odtąd na przeciąg kolejnych
czterech lat od wszelkich podatków,
obowiązujących obywateli, ustanowio-
nych na potrzeby Nasze i Rzeczypo-
spolitej, teraz i w przyszłości, od
opłat targowych miast i miasteczek
i w ogóle od wszelkich innych po-
datków płacenia tj. mostowych
i grobelnych.
 I to poborcóm obecnym i przyszłym
i wszystkim starostóm naszym i wice-
starostóm oznajmujemy, aby wymienio-
nych mieszkańców miasta Bychawy albo
Kletne w tej wolności, od Nas nadanej,
do upływu wyżej wymienionego czasu
zachowali i starali się zachować
i aby nie były dokonywane przez nich
żadne egzekucje i aby nie ściągali
podatków publicznych, jarmarcznych
/foralia/, mostowych i kontrybucji
i aby nie pozwalali na ściąganie
innym. To nakazujemy pod. Ręką Naszą.
 Na potwierdzenie
powyższego etc. Dano w Warszawie
w dniu 28 stycznia w roku łąmskim
1637. Panowania naszego piątego roku.
Władysław Król.
Zgodność niniejszego odpisu, co do
słowa z jego oryginałem w Archiwum
Ogólnym Królestwa Polskiego, a miano-
wicie w Aktach Metryki Koronnej
w księdze Nr 181 na kartce 144 znaj-
dujących się, po sprawdzeniu zaświad-
czam.
 W Warszawie dnia 24 IV 1820 roku
W. S. Majewski Główny Królewski Archi-
wista. Pieczęć w papierze. Miemojewski
adiunkt Archiwum Królewskiego. Wat
Hubert adiunkt Archiwum Jeneralnego".
 Cytowany dokument pochodzi
z : "Bychawa woj. lubelskie. Studium
historyczno-urbanistyczne". Opracował
mgr kaw. Sygowski. Lublin 1984 r.
Wybrał dla "GB" - W.G.



wydano dn 2.09.1990 r cena - 500 zł

Miejska Biblioteka Publiczna w Bychawie